Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI ◎ 3 Mk.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2039

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 319. — Rok III. Kraków, poniedziałek 22 listopada 1920. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

O władzę.

Kraków, 21 listopada.

Związek Ludowo-Narodowy odwołał p. Władysława Grabskiego z gabinetu.

P. Grabski opuszcza tedy gmach ministerstwa skarbu.

Opinia publiczna przyjęłaby sam fakt ustąpienia tego „męża stanu" z niekłamaną radością. Ma on bowiem na sumieniu najcięższe grzechy ze wszystkich dotychczasowych ministrów Rzeczypospolitej. Swoją nierozumną gospodarką, swojem doktrynerskiem zaślepieniem zubożył on i tak już ubogi nasz kraj, przyprowadził walutę naszą do rozpaczliwego stanu, wywołał w polskiem życiu gospdoarczem chaos i anarchię.

A jednak rozumnego obserwatora wydarzeń politycznych wieść o dymisyi p. Grabskiego napiraja wcale nie wesoło.

Dotychczasowy szafarz naszego skarbu nie pada bowiem jako fachowiec, który okazał się nieudolnym. Ustępuje on jako polityk, z politycznych względów. Nie przeświadczenie, iż tak dalej być nie może, iż trzeba przystąpić do sanacyi finansów, ale chęć uzyskania wolnej ręki w destrukcyjnej walce partyjnej, powoduje ministeryalny wakans.

Narodowa demokracya przystępuje do ostatecznego ataku. Przedmiotem jego jest każda instytucya, każdy człowiek, dla którego partyjny rozkaz endecki nie stanowi objawienia, celem zaś osiągnięcie władzy.

Walkę tę toczy endecya już od dawna. Jesteśmy jej świadkami od chwili wskrzeszenia państwa polskiego. Trwała ona nawet w tragicznych dniach lipcowych, kiedy to w obliczu bolszewickiego najazdu proklamowano hasło „pokoju Bożego" na wewnątrz. Wróg stał wtedy u wrót stolicy, a w stolicy szalała endecka nagonka na sternika państwa i Naczelnego Wodza; Moskwa przygotowywała zamach na podstawy naszego narodowego i społecznego bytowania, narodowa demokracya przygotowywała „biały" zamach stanu. Z pokoju Bożego pozostały niemal strzępy. Jeden tylko jego ślad uratował się: rząd koalicyjny. Stanowił on pewien hamulec, zmuszał do pozorów lojalnej współpracy. Był on też od dawna solą w oku naszej reakcyi. Dziś padło hasło obalenia tej ostatniej przeszkody na drodze — do zniszczenia kraju.

Przywódcy narodowo-demokratyczni nie zawahali się przed tym ostatecznym krokiem, mimo naprężonej obecnie sytuacyi politycznej, mimo toczących się tak opornie rokowań w Rydze, mimo groźnego stanu sprawy Górnego Śląska, niepewności w kwestyi Wilna. Nie krępowali się w lipcu — dziś krępują się tem mniej.

Gabinet koalicyjny ma zniknąć z powierzchni. Pierwszym wyłomem w jego strukturze ma być odwołanie przedstawiciela silnego jeszcze bądź co bądź stronnictwa...

Secesyoniści wydobyli dla umotywowania tego kroku argumenty, zastanawiające swoją naiwnością i ograniem na wszystkich partyjnych katarynkach. Piosnkę tę słyszeliśmy wszyscy i wszyscyśmy się już z nią rozprawili: śpiewał ją chór gazet endeckich i endekoizujących, z tenorem p. Strońskim na czele. „Rewelacye" o „polityce zagranicznej, nie liczącej się z siłami narodu", o takiejż samej polityce gospodarczej, o „mieszaniu się do rządu czynników konstytucyjnie nieodpowiedzialnych" czyni od miesięcy każdy narodowo-demokratyczny agitator na wiecu w Psiej Wólce i Pietrzychwostach. Dlaczego — mimo to — p. Grabski aż dotąd w gabinecie pozostawał? Czyż może teraz dopiero dowiedział się on i jego polityczni mocodawcy, że nie ma on w rządzie znaczenia i jest „terroryzowany" — jak brzmi ostatni argument listu odwołującego?

Niema żadnej istotnej przyczyny, któraby akcyę endecyi w tej chwili usprawiedliwiała. Jeżeli za politykę rządu nie mogli oni ponosić współodpowiedzialności, to p. Grabski powinien był już dawno ustąpić, jeśli zaś — mimo wszystko — nie uczynił tego ze względu na grozę położenia, to ta groza i dziś istnieje.

Ale cóż logiki tam, gdzie decyduje zła wola? Trzeba było uderzyć koalicyjnego psa, musiał się znaleźć papierowy kij; list został zredagowany.

Czy gabinet jedności narodowej przestanie istnieć? Warszawski nasz korespondent donosi, że sytuacya nie jest jeszcze wyjaśniona. Nie wiadomo jeszcze, czy za endecyą stoi cała prawica, która uważa, iż teraz może ster w swe ręce uchwycić, czy też akcyę podjęła sama endecya, która chce złamać umowę koalicyjną tylko odnośnie do siebie,zyskać wolną rękę w agitacyi i w sejmowej kampanii wyborczej a po ster sięgnąć dopiero — po wyborach.

Wierzymy, że destrukcyjną robotę podjęła narodowa demokracya samopas. Odważyła się na hazard. Uda się wciągnąć do roboty resztę prawicy — doskonale, pozostaniemy sami, także dobrze. W każdym razie zamącimy wodę i ułatwimy sobie łowienie złotej rybki: władzy.

Jakież więc jest położenie?

Jeśli dymisya p. Grabskiego pozostanie bez większych politycznych skutków, jeśli gabinet koalicyjny (bez endeków) będzie istniał dalej, żywioły demokratyczne zastosują się do nakazów stąd płynących. Będą one lojalnie współpracowały z tymi, którzy z pod ogólno-narodowej karności się nie wyłamali. Z warchołami rozprawią się łatwo. Jeśliby jednakowoż prawica zsolidaryzowała si ęz narodowo-demokratyczną robotą i gabinet koalicyjny upadł — wtedy miejsce jego zająć może tylko rząd przedstawicieli ludu polskiego, polskiej demokracyi. Ich udział w rządzie jedności narodowej zadecydował o zwycięskiej obronie państwa, oni muszą zadecydować o jego budowie.

Żywioły demokratyczne nie boją się ofenzywy prawicy; mogą spokojnie czekać rozwoju wypadków.

Depesze powiadają, że prezydent ministrów Witos zachowuje wobec dymisyi p. Grabskiego zimną krew. Jest to najmądrzejsze, co obecnie można uczynić.

Podjazd endecki czy generalny atak prawicy?

Jaki jest charakter dymisyi. — Materyał agitacyjny czy zamach całej prawicy na obecny gabinet? — Hazardowna gra. — Stanowisko klubu pracy konstytucyjnej.

Warszawa (Tel M.) **Dopiero w sobotę rano minister skarbu Grabski przesłał prezydentowi ministrów panu Witosowi formalną prośbę o dymisyę. Pan Grabski w prośbie swojej nie przytacza żadnych argumentów uważając widocznie, że motywy zostały już dostatecznie uwzględnione w liście dra Głąbińskiego do prezydenta ministrów.** Z rozmów które wasz korespondent miał w tej sprawie z kierującymi politykami wynika, że **na razie premier nie zajął jeszcze żadnego stanowiska wobec rezygnacyi pana Grabskiego.** Sprawa ta będzie omówiona na poniedziałkowem posiedzeniu rady ministrów, na którem poszczególni ministrowie reprezentujący w rządzie stronnictwa sejmowe wyjaśnią, jakie stanowiska zajmują wobec próby związku ludowo narodowego **zachwiania gabinetem koalicyjnym. W kołach politycznych uważają, że nie jest wykluczone zachowanie koalicyjnego charakteru gabinetu, przyczem tekę ministra skarbu powierzonoby fachowcowi.** Takie rozwiązanie sprawy uzależnione jest naturalnie w pierwszym rzędzie od stanowiska narodowego zjednoczenia ludowego i klubu chrześcijańskiej demokracyi. Wówczas dopiero będzie można zoryentować się czy narodowi demokraci, odwołując pana Grabskiego z gabinetu **pragnęli jedynie zyskać na materyale agitacyjnym przy nowych wyborach sejmowych czy też mamy tu do czynienia z uplanowanym zamachem całej prawicy na zasadę koalicyi, aby przy pomocy junkrów pomorskich pochwycić rządy w swoje ręce.** Przy tej kombinacyi junkrowie pomorscy byliby nieodzowni gdyż bez nich prawica nie ma w sejmie większości. Rzecz inna czy podobna gra, której szkodliwości dla interesów państwa, w chwili gdy rozgrywają się losy Śląska i Wileńszczyzny a także i sprawa pokoju z Rosyą sowiecką dowodzić nie potrzeba naszej opinii. nie jest zbyt wielkim hazardem nawet parlamentarnym, bo chociaż klub pracy konstytucyjnej w swojej znacznej większości wypowiedział się za dwuizbowością i w tej sprawie idzie łącznie z prawicą to wydaje się **więcej niż wątpliwe, czy klub zechce pomódz dr Głąbińskiemu w jego próbach wywołania zamętu w państwie.**

Zimna krew premiera wobec trudności położenia.

Warszawa (Tel. M.) Dymisya dra Grabskiego jest w dniu dzisiejszym **osią sytuacyi wewnętrznej. Nawet w razie jeżeli ta dymisya nie pociągnie za sobą dymisyi całego gabinetu, czego stanowczo należy unikać, sprawa wynalezienia następcy może pociągnąć za sobą pewne konsekwencye polityczne, a także pod względem fachowym wynalezienie ministra skarbu nie jest zadaniem łatwem. Polska nie rozporządza zbyt wielkim zasobem fachowców mogących z powodzeniem objąć tekę ministra skarbu. Pan prezydent ministrów Witos zachowuje jednak wobec przesilenia zimną krew. Jest to dobry znak, bo politykom polskim wogóle brakuje zimnej krwi.**

O uniknięcie przesilenia gabinetowego.

(PAT) **Warszawa**, 20 listopada.

„Kuryer Warszawski" donosi: W związku z wniesionem przez ministra skarbu p. Władysława Grabskiego na ręce prezesa ministrów **podaniem o dymisyę** odbędzie się w poniedziałek posiedzenie Rady ministrów. Już dzisiaj przewidywanem jest, że inne kluby sejmowe, reprezentowane w gabinecie, będą się musiały zastanowić nad stosunkiem swoim do przedstawicieli ministeryalnych. We wtorek mają się rozpocząć rokowania w klubach. Na ogół zarysowuje się tendencya, aby **nie dopuścić do przesilenia gabinetowego.** W sprawie ewentualnych kandydatów do objęcia teki finansów po ministrze skarbu wymieniani są pp. Aleksander **Drucki Lubecki i dr Steczkowski**

List związku ludowo-narodowego.

Warszawa. (PAT) Prezydyum Związku ludowo-narodowego ogłasza następujące pismo, wystosowane do prezesa Rady ministrów:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Związek ludowo-narodowy od roku blisko mając swego przedstawiciela na stanowisku ministra skarbu, przez cały ten czas nie przestawał wskazywać sejmowi i rządowi, że podstawą uzdrowienia położenia finansowego, podniesienia waluty i kredytu zagranicznego państwa, nie mogą być same tylko takie albo inne ustawy finansowe, ale przedewszystkiem:

1. Ogólny kierunek polityki zagranicznej liczący się ze siłami państwa i prowadzony wyłącznie przez czynniki konstytucyjne odpowiedzialne.

2. Ogólny kierunek polityki gospodarczej, oszczędnej i odpowiadającej sile gospodarstwa narodowego, zabezpieczonej przed gwałtownemi zmianami ustroju i warunków pracy.

3. Stanowcza postawa sejmu i rządu, zapewniająca ład i spokój w kraju oraz bezwzględną praworządność.

Pomimo największej pracowitości i wytwórczej pomysłowości ministra skarbu, stanowisko jego było zawsze w rządzie **tak słabe, że żadnego wpływu istotnego na zasadniczy kierunek polityki w tych trzech dziedzinach wywrzeć nie mógł. Utrzymywany stale w roli zaledwie tak skarbnika państwa a nie jego gospodarza.** (Biedny pan Grabski! Ale też i on i endecy teraz dopiero to spostrzegli. UR). Związek ludowo narodowy zrozumiał i nie zaniedbał żadnej okazyi, aby zaznaczyć, że taka rola ministra skarbu jest niedopuszczalna i że polityka państwa prowadzona bez decydującego wpływu tego ministra, musi prowadzić do finansowej i gospodarczej klęski.

Dlatego też przy tworzeniu gabinetu koalicyjnego w najgroźniejszej dla państwa chwili pragnął związek przez zdecydowany polityczny udział w rządzie dopomódz do wyratowania państwa z ruiny. Niestety, stronnictwa lewicy uzależniły swój udział w gabinecie koalicyjnym od odrzucenia przez prezesa gabinetu tej propozycyi związku. Od tej chwili tylko groźna sytuacya zewnętrzna zmuszała związek do formalnego uczesniczenia w rządzie, którego polityki słabej i krępującej bynajmniej nie odpowiedzialnych czynników w państwie, nie przestrzegających bezwzględnej praworządności w dziedzinie gospodarczej, etatycznej i wybitnie eksperymentalnej, rzadną miarą ze swoim programem pogodzić nie mógł. Obecnie z jednej strony względy bezpieczeństwa zewnętrznego nie są już tak groźne, a z drugiej strony wysiłki nasze do zmiany szkodliwej w naszym przekonaniu polityki rządu tak mało rokują widoków, że nawet pozorów współodpowiedzialności za nią związek ponosić nie uważa dla siebie za możliwe.

Nie chcąc jednakże wobec nierozwiązanych jeszcze najtrudniejszych zagadnień polityki zewnętrznej narażać państwo na zawsze u nas przewlekły gabinetowy kryzys, związek ludowo narodowy postanowił w stosunku do rządu zachować nadal politykę wolnej ręki, ograniczyć się na razie do rzeczowej krytyki, **jednakże swego w rządzie przedstawiciela pana ministra skarbu z gabinetu wycofać.**

Donosząc o powyższem, pozostaję z zupełnem poważaniem Prezes sejmowego Związku ludowo-narodowego: Głąbiński.

Rozgromienie Ukraińców przez bolszewików.

Bolszewicy nad Zbruczem. — Rozbitki armii ukraińskiej we wschodniej Małopolsce. Rozbrojenie 10,000 Ukraińców. — Rząd ukraiński w Czortkowie.

Lwów. (Tel. wł.) Z Tarnopola donoszą do pism lwowskich: **Wojska sowieckie w pościgu za uciekającymi Ukraińcami dotarły aż do granicy polskiej, mianowicie od ujścia Zbrucza aż do Satanowa. Stanąwszy nad Zbruczem nie zdradzają zamiaru przejścia na drugą stronę.** Na północ **aż do Wołoczysk** po tamtej stronie **Zbrucza walki w toku. Rozbitki armii ukraińskiej dopiero wczoraj zaczęły** masowo przez **Zbrucz przechodzić na stronę polską.** Komenda wojsk polskich stosownie do instrukcyj rozbraja przybyłe oddziały ukraińskie. **Dotąd rozbrojono 10 tysięcy ludzi,** przyczem przejęto przeszło 3 tysiące koni, a także znaczną ilość taboru. **Wśród rozbrojonych żołnierzy ukraińskich panuje zupełna obojętność, wśród oficerów przygnębienie.** Rozbrojone oddziały ukraińskie zostają natychmiast przewiezione na zachód. **Uderza brak rannych, co dowodzi, że nie było zaciętych walk z bolszewikami.** Natomiast w taborach wiele uwięzionego majątku. Wczoraj rano został zajęty Proskurów bez walki. Ukraińcy opuścili miasto skutkiem oskrzydlenia od południa. **Rząd ukraiński i ministerstwa schroniły się na terytoryum polskie i znajdują się w Czortkowie, skąd zostaną wywiezieni na zachód.**

Komunikat bolszewicki.

Moskwa. (PAT) W okolicy Mozyrza i Rzeczycy trwają walki dla nas korzystne. Zdobyliśmy stacyę Słobaczna. Nasza kawalerya **wkroczyła do Proskurowa.** W walkach o miasto został pierwszy kaukaski pułk konnicy nieprzyjacielskiej zniszczony. Na Krymie przy obsadzaniu Kerczu wzięto **13 tysięcy jeńców.** Zdobycz wynosi przeszło 6 tysięcy koni, 10 automobilów pancernych, 23 opancerzonych samolotów.

Wolne miasto Gdańsk.

Podział własności Rzeszy niemieckiej między Gdańsk i Polskę.

Warszawa (Tel M.) Konferencya ambasadorów omawiała sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku lecz **nie powzięła żadnej uchwały.** Pozatem konferencya uchwaliła **że jeden batalion angielski i kilka oddziałów wojsk francuskich będzie wywiezionych z Gdańska.** Daty jeszcze nie oznaczono. Wreszcie konferencya postanowiła zamianować **komisyę złożoną z trzech członków a mianowicie przedstawiciela Anglii, Francyi i Włoch, której zadaniem będzie podział majątku niemieckiego między Polskę i wolne miasto Gdańsk w myśl art. 107 traktatu wersalskiego.**

P. Ferrer komisarzem Ligi Narodów.

Gdańsk (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten" donosi z Genewy pod datą dzisiejszą: W kołach zgromadzenia Ligi Narodów słychać, że **wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku mianowany zostanie pan Ferrer. Ferrer pochodzi z niemieckiej rodziny szwajcarskiej.**

Ustąpienie p. Jałowickiego.

Warszawa (Tel. M.) Zastępca komisarza generalnego Rzeczpospolitej polskiej w Gdańsku p. **Jeziowiecki podał się do dymisyi.** Pan Jeziowiecki był zaangażowany przez rząd polski jako fachowiec aż do czasu zawarcia pokoju i obecnie uważa swoją misyę za ukończoną.

Sekretarz Ligi Narodów przeciwko Polsce.

Paryż (East Express) W czasie obrad rady wykonawczej Ligi narodów w sprawie udzielenia Polsce mandatu wojskowego w Gdańsku sekretarz Ligi narodów Erik Drummond wygłosił przemówienie, w którym **zwalczał polskie poglądy na tę sprawę. W związku z tem przemówieniem „Echo de Paris" wyrażą zdziwienie i nadzieję, że sprawa to zostanie poruszona w izbie deputowanych.**

Prasa niemiecka w sprawie Gdańska przeciw Polsce.

Berlin (East Express). Niemiecka prasa prawicowa omawia postanowienie Ligi Narodów w sprawie Gdańska. Dzienniki prawicowe wyrażają obawy, że oddanie obrony wolnego miasta Gdańska Polsce stanowić może pierwszy krok do polonizacyi Gdańska. Pisma „Deutsche Zeitung" i „Post" oburzają się, że sprawa została załatwiona na podstawie referatu przedstawiciela Japonii, który, zdaniem tych pism, nie może mieć pojęcia o stosunkach Gdańska i Warszawy. Niemców zdegradowano do stopnia państewka murzyńskiego, o którem decydują kongresy międzynarodowe. „Local Anzeiger" pisze z przekąsem, że Liga Narodów była o tyle uprzejma, że pozwoliła miastu Gdańskowi zachować język niemiecki jako urzędowy. Dziennik bagatelizuje to ustępstwo i pisze, że poza tem miasto oddano jest Polsce. Prasa lewicowa i socyalistyczna dotychczas nie podały od siebie żadnych komentarzy o orzeczeniu Ligi Narodów. Podobnie inspirowana z kół urzędowych „Allgem. Zeitung" ogranicza się do podania tylko tekstu konwencyi gdańskiej.

Bytom (East Express). Tutejsze pisma hakatystyczne w depeszach z Berlina usiłują wmówić w czytelników, jakoby nawet w kołach koalicyjnych panowały obawy, że powierzenie mandatu obrony wojskowej Gdańska państwu polskiemu mogłoby wywołać w wolnem mieście rozruchy.

Ustąpienie wojsk angielskich.

Gdańsk (PAT). Opuszczenie Gdańska przez wojska angielskie nastąpi dnia 26 albo 27 listopada. W Gdańsku pozostanie tylko komenda uzupełniająca, przydzielona do koalicyjnego komisaryatu, złożona z kilku oficerów.

Wyjazd posłów do Rygi.

(PAT). **Warszawa, 20 listopada.**

„Kuryer Warszawski" donosi: Wczoraj prezydent ministrów Witos odbył konferencyę z przedstawicielami klubów sejmowych, w kwestyi, którzy posłowie mają wyjechać na rokowania pokojowe do Rygi. Skład pokojowej delegacyi na razie pozostał **niezmieniony.** Wyjadą więc posłowie Grabski, Mieszkowski, Kiernik, Waszkiewicz, Wichliński i Barlicki.

Odwlekanie decyzyi w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

Paryż. (PAT) Havas donosi: Jak komunikuje „Echo de Paris" Rada ambasadorów obradowała w dniu czorajszym nad **sprawą plebiscytu na Górnym Śląsku,** dyskutując szczególnie nad sprawą warunków, uprawniających do głosowania. **Ostatecznej decyzyi w tej sprawie nie powzięto.** Ambasadorowie zadecydowali, że muszą zwrócić się do opinii swoich rządów.

Anglia niepokoi się o Polskę.

Londyn (East Express) **Koła polityczne angielskie jak podaje „Daily Mail" zaniepokojone są poważnie ewentualnym przyszłym atakiem bolszewickim przeciwko Polsce.** Prasa sowiecka rozpoczęła znowu energiczną kampanię przeciwko Polsce. Między innemi gazeta „Prawda" oskarża ponownie rząd polski o popieranie Wrangla.

Bolszewicy wtargnęli do Karelii.

Warszawa (Tel. M.) Z Kopenhagi telegrafują: Armia czerwona wtargnęła do Karelii wschodniej. Około 3000 bolszewików zajęło okolice Tungu. Ludność ucieka w popłochu do Finlandyi.

Zjazd włościan w Poznaniu.

Poznań (PAT). „Goniec Wielkopolski" donosi: W niedzielę dnia 21 listopada odbędzie się w Poznaniu zjazd stronnictwa ludowego Zjednoczenia włościan. Na porządku dziennym obrad będzie połączenie się w jedno silne stronnictwo ludowe w Poznańskiem. **Na zjazd ten przybywają jako delegaci Polskiego Stronnictwa Ludowego z Warszawy wicemarszałek Bojko i Osiecki, prezes P. S. L. Jan Dąbski, redaktor „Piasta" pos. Łączkowski i inni.**

Odczyt o Polsce.

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" podaje: Dnia 2 b. m. w międzynarodowem biurze dla obrony praw narodów wygłosił odczyt, poświęcony Polsce i jej stanowisku międzynarodowemu p. Kucharzewski. Odczyt wywołał duże wrażenie. W temże biurze odbyły się dwa zjazdy, w których wzięli udział delegaci różnych narodów, zagrożonych w swojm bycie. Polskę reprezentował na zjeździe profesor Halecki, który pod koniec zjazdu przemówił w imieniu Polski.

Delegacya węgierska w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy delegacya węgierska pod przewodnictwem p. Józefa Bottlika, **wiceprezesa węgierskiego zgromadzenia narodowego.** Delegacya zabawi w Warszawie do czwartku, poczem zamierza udać się do Łodzi, skąd wyjedzie do Krakowa i Lwowa. Program przyjęcia delegacyi węgierskiej zapowiada się bardzo bogato.

Ofiary katastrofy kolejowej pod Zbarażem.

Lwów. (PAT) W czasie czwartkowej katastrofy na przestrzeni Zbaraż-Tarnopol zostali zabici: Wacław Szaszyk, Marcinkowski Stefan, Stabiński, Rucker Adam, Guzikowski, Bednarz Stanisław, Wawrzczak, Teofil Gruczk. Nazwiska pozostałych trzech zabitych nieznane.

Niemcy czescy doprowadzeni do ostateczności

Senatorowie niemieccy żądają od premiera restytucyi zrabowanych w Pradze dóbr niemieckich. — Wykrętna odpowiedź premiera spowodowała ich usunięcie się z sesyi senatu.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Praga, 20 listopada.

Senatorowie parlamentarnego Związku Niemców wręczyli czesko słowackiemu prezydentowi ministrów prośbę na piśmie o dokładne sprawozdanie ze znanych zajść ostatnich w Pradze i z kroków, jakie poczyniono dla ochrony Niemców. Równocześnie stawiają zapytanie, **czy rząd czuje się na siłach doprowadzić niemiecki stan posiadania w Pradze do dawnego stanu i czy w szczególności odda Niemcom nieprawnie zagarnięty Teatr Niemiecki?**

Prezydent ministrów Czerny oświadczył, że jego zdaniem rząd zdoła na przyszłość zapobiedz takim wybrykom. **Policya zajmie i odda Niemcom całą zagrabioną ich własność, z wyjątkiem Teatru Niemieckiego.** Co do teatru nie może chwilowo dać premier wiążącej odpowiedzi, ponieważ w tej materyi toczą się jeszcze obrady władz municypalnych, wszelako sądzi, **iż znajdzie się tutaj wystarczające rozwiązanie sprawy (!).**

Senatorowie niemieccy nie zadowolili się tą odpowiedzią i postanowili nie brać udziału w posiedzeniu senatu.

Niemcy nie zostaną przyjęte do Ligi Narodów.

Francya groziła ustąpieniem z Ligi. — Anglia ustąpiła z obawy przed kontr-ligą Hardinga.

Warszawa, 20 listopada.

Warszawskie koła polityczne uważają, że popieranie Niemiec przez Anglię na razie zawiodło w Genewie. Niemcy nie będą przyjęte do Ligi Narodów, co stwierdza także prasa niemiecka, zaznaczając z nieukrywaną irytacyą, że dzieje się to wskutek gwałtownego oporu Francyi. Ta ostatnia miała zagrozić wystąpieniem z Ligi Narodów, gdyby Anglia forsowała przyjęcie Niemiec do tego związku. Liga Narodów **bez Ameryki i bez Francyi straciłaby racyę bytu** i ułatwiłoby to też nowemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych, Hardingowi, utworzenie nowej Ligi, o znamionach wyraźnie antyangielskich. Dyplomaci angielscy woleli zatem nie drażnić Francyi, tem bardziej, że klęska Venizelosa w Grecyi obala całą politykę angielską w Azyi Mniejszej, na szlakach, prowadzących do Indyj wschodnich.

Niezwykłe święto Lwowa.

Dzień nadania miastu krzyża „Virtuti Militari".

Lwów, 20 listopada.

Poniedziałkowe święto, dnia 22 listopada, będzie dniem na długie lata pamiętnym w dziejach Lwowa. Miasto, które w dniach próby zapisało się bezprzykładnem męstwem w historyi powstającej na nowo Rzeczypospolitej, które swą „cnotą wojskową" zdobyło zachwyt swoich i podziw obcych, otrzyma, jak żołnierz, z rąk Naczelnego Wodza **najwyższe odznaczenie wojskowe**. Znak Virtuti Militari pozostanie od tej chwili na wieki w herbie Lwowa, jako dowód uznania i wdzięczności całej Polski za zbiorowy, niepospolity czyn.

Dzień taki będzie pierwszym w kronice Lwowa i już się nie powtórzy. Uroczystość tę podnosi przyjazd Naczelnika Państwa, z takiem upragnieniem oczekiwanego przez ludność miasta już od dłuższego czasu. Reprezentacya miasta czyni starania, aby święto rocznicy oswobodzenia Lwowa wypadło jak najgodniej i najokazalej.

Program uroczystości **jest następujący:**

O godzinie 7'30 rano pobudka na ulicach i hejnały z wieży ratuszowej.

O godzinie 11 przed południem uroczysta Msza święta polowa pod kolumną Mickiewicza, którą odprawi ks. dziekan Panaś przed ołtarzem ustawionym na stopniach pomnika. Statua Matki Boskiej na placu Maryackim będzie oświetlona. Obok ołtarza przysposobiony będzie fotel dla Naczelnika Państwa; naprzeciw przed Hotelem Francuskim ustawią się obrońcy Lwowa, którzy mają otrzymać dekoracye. Dokoła ugrupują się reprezentacye, cechy, stowarzyszenia, młodzież szkolna, dalej ludność całego miasta.

Po nabożeństwie nastąpi **nadanie miastu krzyża Virtuti Militari przez Naczelnika Państwa i odznaczenie obrońców**, potem zaś defilada wojskowa przed ratuszem, na którego frontowej ścianie umieszczony będzie herb Lwowa, udekorowany uzyskaną odznaką, wykonany w gipsie.

O godzinie 4'30 **złoży Naczelnik Państwa wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa.**

Zakończy uroczystość odegranie „Kordyana" w teatrze miejskim, w obecności Naczelnika Państwa. Obrońcy Lwowa otrzymają na przedstawienie 100 miejsc bezpłatnych w pierwszych rzędach parteru. Dla dowódców odcinków obrony Lwowa zarezerwowano 7 lóż. Kilka lóż zajmą reprezentacye, — reszta miejsc zostanie rozsprzedana publiczności.

Kto ma się zająć losem jeńców Polaków na obczyźnie?

Kraków, 21 listopada.

(I.) W ostatnich czasach na podstawie kilku listów, które szczęśliwym trafem przybyły do Polski z Indyj angielskich, dowiedzieliśmy się przypadkowo, że część Polaków, którzy znajdowali się w niewoli rosyjskiej w Turkiestanie, zdołała stamtąd uciec i zbiegła do Indyi. Jeńcy ci mniej więcej w liczbie stu wyczekują obecnie z najwyższą niecierpliwością na sposobność do odjazdu z Bombaju do Europy. Znajdują się oni w bardzo przykrych warunkach finansowych, o czem świadczą listy pisane przez nich do rodzin w kraju, listy błagające o przysyłki pieniężne na zakupno ubrania, bielizny, obuwia na umożliwienie im kupienia powrotnych biletów jazdy parowcem i koleją.

Los tych jeńców jest w najwyższym stopniu godny pożałowania. Przeżyli oni już tyle lat najokropniejszych męczarń w niewoli, walczyli niejednokrotnie nietylko ze skrajną nędzą, lecz i z grasującemi w Rosyi epidemiami, nie mówiąc już nawet o cierpieniach moralnych, jakie musieli znosić na obczyźnie, zdala od kraju rodzinnego, od pozostawionych w nim bliskich i najdroższych osób, każdej chwili niepewni o ich los i życie. Obecnie zaś, gdy ucieczka zdołali uratować się z niewoli, gdy cieszyli się nadzieją, że niewola ich dobiegła kresu, stanęli znowu na martwym punkcie, i z braku środków pieniężnych nie mogą urzeczywistnić marzenia o powrocie do Ojczyzny.

Jeńcy ci nie wiedząc na czyją pomoc mogą liczyć, wspominają w swych listach, iż wyjazd ich zależy od decyzyi rządu polskiego.

Zapytać należy co rząd nasz zdziałał dotąd w tej sprawie? Wszak to rzecz dużej wagi, którą czynniki rządowe winny zająć się jak najspieszniej i jak najenergiczniej. Sprawy tej nie można pozostawić na inicyatywy prywatnej; wszak wiele rodzin, do których jeńcy zwracają się o pomoc nie są wprost w możności udzielenia tej pomocy, wysłania żądanych funtów szterlingów, które przemienione na nasze marki przedstawiają bardzo znaczne sumy. Gdyby

ANATOL FRANCE.

Pustelnia w Ogrodzie Zoologicznym.

(Dokończenie).

Tamto zapragnąłem żyć w kontemplacyi, odziany jak św. Paweł Pustelnik w szatę z liści palmowych. I myślałem sobie: „Znajdą się przecież w tym ogrodzie korzonki, którymi się żywić będę, a i chata na szczycie wzgórza zapewne czeka już na mnie. Będę tam żył wśród tych wszystkich zwierząt stworzenia, potem przyjdzie niechybnie i lew, — ten sam, który wygrzebał własnymi pazurami grób dla św. Maryi Egipcyanki— aby mnie odszukać i oddać ostatnią przysługę...

Zobaczę, podobnie jak św. Antoni człowieka z koźlemi kopytami i konia, z popiersiem człowieka. A może aniołowie spłyną z obłoków i uniosą mnie ze ziemi, śpiewając pieśni nabożne. Moje postanowienie wyda się mniej dziwne; skoro się uwzględni, że ogród zoologiczny był dla mnie oddawna miejscem świętem, dość podobnem, do Raju ziemskiego, jaki widziałem na rycinie w starej biblii mej matki. Moja piastunka prowadziła mnie tam często na przechadzkę i doznawałem niewypowiedzianych wrażeń, rozglądając się po ogrodzie.

Niebo samo zdawało mi się tam bardziej uduchowione i czyściejsze niż gdzieindziej, a w obłokach, które przeciągały ponad domkiem papug i klatką tygrysa, nad jamą niedźwiedzią i mieszkaniem słonia, widziałem niewyraźnie Boga Ojca z śnieżnobiałą brodą, w błękitnej szacie, z wyciągniętą dłonią, aby błogosławić mnie, wraz z antylopą i gazelą, królikiem i gołębiem. Kiedy usiadłem na ławce pod cedrem Libańskim czułem, jak na mą głowę spływają poprzez gałęzie drzew złociste promienie, które Ojciec Przedwieczny raczył wypromienić ze swych palców Zwierzęta, które jadły z mej ręki, spoglądające na mnie łagodnie, przywodziły mi na pamięć to wszystko, czego mnie matka uczyła o Adamie i o pierwszych dniach niewinności. Wszystkie te stworzenia, zjednoczone jak ongiś w bujającym korabiu patryarchy, odbijały się w mych oczach w roztoczy niepowrotnego uroku dzieciństwa. I nic nie zdołało zamącić mego wyobrażenia Raju. Nie raził mnie widok nianiek, żołnierzy i handlarzy coco *); przeciwnie, czułem się szczęśliwy i zadowolony w pobliżu tych prostaczków i maluczkich, ja, najmniejszy ze wszystkich.

Wszystko wydawało mi się jasnem, miłem i dobrem, ponieważ w najgłębszej niewinności sprowadzałem wszystko do mego dziecięcego ideału.

Usnąłem z niezłomnem postanowieniem pędzenia żywota pośród tego ogrodu, aby dorównać wielkim świętym, których historya była mi znana z ilustracyi w starej książce. Następnego poranku umocniłem się jeszcze bardziej w swej decyzyi i postanowiłem zawiadomić o tem moją dobrą matkę. Serdeczny uśmiech rozjaśnił jej lica. Któż ci poddał tę myśl, aby zostać pustelnikiem w ogrodzie zoologicznym? — zapytała, rozczesując mi włosy i nie przestając się uśmiechać.

— Chcę być sławnym — odparłem — i umieściłem. Kiedy usiadłem na ławce pod cedrem ść na moich kartach wizytowych: „Pustelnik i święty z kalendarza" — podobnie jak tatuś umieszcza na swoich biletach: „Laureat Akademii medycznej i sekretarz Towarzystwa Antropologicznego".

Na te słowa matka wypuściła z ręki grzebień, którym mię czesała.

„Piotrusiu! — krzyknęła — Piotrusiu, co za szaleństwo! Co za grzech! O ja nieszczęśliwa! Mój chłoptaś stracił rozum i to w tym wieku, w którym niema się go jeszcze."

A zwracając się do ojca, rzekła: „Czy słyszałeś — mój przyjacielu?! on chce być sławnym w siódmym roku życia?!

„Droga przyjaciółko! — odrzekł ojciec — zobaczysz, że w 20-tym roku zupełnie obrzydnie mu sława.

„Daj Boże — westchnęła mateczka. Nie lubię pyszałków.

Bóg tak chciał a mój ojciec nie pomylił się wcale.

Podobnie jak król Ywetot żyłem odtąd bardzo normalnie i wygodnie, pełen wszelkiej sławy i nie żywiłem bynajmniej ochoty, aby zakarbować imię Piotra Nozière w pamięci potomnych.

Pomimo to — kiedy przechadzam się obecnie po tym samym ogrodzie w orszaku odległych i zblakłych już wspomnień dzieciństwa zbiera mnie niepojęta chętka, aby opowiedzieć nieznajomym przyjaciołom o tej mojej fantazyi, by zyć tutaj jako anachoreta, — jak gdyby to dziecięce marzenie, wpłatające się w myśl kogoś drugiego, mogło wywołać na jego ustach słodycz uśmiechu.

Tłom. T. Biliński.

*) Napój spreparowany z lukrecyi i wody, rodzaj lemoniady.

zaś nawet znaleźli się i tacy, którym środki finansowe pozwoliłyby na podobną akcyę, to przesyłka pieniędzy do Indyj przedstawia dziś dla osób prywatnych duże ryzyko i trudności. Wszelkie w tym kierunku indywidualne działanie musi być rozproszone i nie doprowadzi do celu.

Czas zatem najwyższy, by rzecz całą ujął w swe ręce rząd polski, który wyasygnowawszy pewną sumę na koszta sprowadzenia jeńców naszych do kraju, może potem ewentualnie ściągnąć sobie część wydatków od rodzin zamożnych które będą mogły pokryć koszta tej podróży. Nasze ministerstwo spraw zagranicznych winno natychmiast interweniować w tej sprawie telegraficznie u władz angielskich w Indyach. Jeżeli zaś rząd polski będzie i nadal tak jak do tej pory obojętnie odnosić się do tej akcyi, musi zorganizować się samopomoc społeczeństwa całego, które nie ma prawa pozostawić jeńców polskich na pastwę losu.

Panu Grabskiemu na pożegnanie -- jego następcy pod rozwagę.

(Z tajemnic PUNA).

Kraków, 21 listopada.

Ustąpienie p. Grabskiego ze stanowiska ministra skarbu budzi wiele refleksyj, tak natury politycznej jak i gospodarczej.

Ogólne refleksye w tej mierze wypowiadamy na innem miejscu. Tu pragniemy tylko poruszyć sprawę szczegółową, niemniej jednak nader aktualną i doskonale ilustrującą zabagnienie jakie w najważniejszych dziedzinach naszego życia ekonomicznego wytworzył ustępujący minister.

Mamy na myśli gospodarkę Państwowego Urzędu Naftowego i kwestyę jego zniesienia.

Jak ta gospodarka wygląda, pisaliśmy już niejednokrotnie, domagając się stanowczo zniesienia tego etatystycznego potworka. Wczoraj oświetlili ponownie tę sprawę (a przedewszystkiem przedstawili druzgocąco bilans) posłowie Bryl, Bardel i towarzysze we wniosku naglym. Wniosek, którego telegraficzne streszczenie podaliśmy, dowodzi, iż urząd ten **nie umiał wykorzystać skarbów, jakie zawierają nasze kopalnie naftowe, że doprowadził nasz przemysł naftowy do upadku,** załamował eksport swym niepotrzebnym formalizmem i naraził wskutek tego państwo na szkodę kilku miliardów marek rocznie.

W związku z wywodami interpelujących posłów możemy ze swej strony podać dzisiaj kilka dalszych „kwiatków", zwłaszcza z ostatniego okresu działalności P. U. N.

Otóż przedewszystkiem panuje tam niesłychanie powolne tempo w załatwianiu spraw eksportowych. Nawet przy istniejącej formalistyce można było sprawy tak nagle daleko szybciej załatwić, gdyby nie niedołęztwo no... i jeszcze inne okoliczności.

Te „inne okoliczności" są gorsze od niedołęstwa. Trzeba bowiem powiedzieć jasno, że w urzędzie naftowym za dotychczasowego regime panowała wprost horendalna stronniczość.

Podanie było traktowane niezależnie od jego wartości i znaczenia, ale zależnie od tego, do jakiej grupy należał dany interes; czy był on finansowany przez grupę popieraną przez P. U. N., czy też należał do grupy zwalczanej. Kierownicy P. U. N. stosowali tam iście austryacką zasadę: Divide et impera.

Ale idźmy dalej.

Przed pewnym czasem oddał P. U. N. rafineryom 800 cystern do wolnej dyspozycyi. Miały one sobie same wydobywać ropę i odwozić do rafineryi. Niedawno cysterny te odebrano rafineryom, twierdząc, iż one źle niemi gospodarowały, że ich należycie nie wyzyskiwały. P. U. N. odbierając cysterny, oparł swoje twierdzenie na datach z czasu... bolszewickiej inwazyi, kiedy to naturalnie wszelki prawie ruch zamarł.

W postanowieniu tem odgrywała rolę po pierwsze etatystyczna zachłanność, po drugie nieżyczliwe stanowisko wobec przemysłu rafineryjnego.

Czy państwowy urząd naftowy — pyta zaniepokojony ogół fachowców, — będzie zniesiony? Jesteśmy przekonani, że po wczorajszej interpelacyi, a przedewszystkiem po ustąpieniu pana Grabskiego, nie będzie już nikogo, ktoryby go bronił. W epoce likwidacyi etatyzmu, która się obecnie rozpoczyna, ten szkodliwy jego wykwit utrzymać się nie da. Zresztą zniesienie to było już ostatnio postanowione za inicyatywą prezydenta ministrów Witosa i za pozorną przynajmniej zgodą pana Grabskiego, który się potem tego gwałtownie wypierał.

Dementi pana Grabskiego cechuje — nawiasem mówiąc, — kapitalnie prawdomówność tego męża stanu. Oświadcza on urzędowo, iż nigdy nie udzielił swej zgody na zniesienie urzędu. Tymczasem jest publiczną tajemnicą, że w kilka dni przed ogłoszeniem sprostowania oświadczył w rozmowie z interpelującą go, nader miarodajną osobistością (również członkiem gabinetu) co następuje: „Dobrze, zgadzam się na likwidacyę i nie będę czynił trudności".

Mija 48 godzin i... dementi z odcieniem oburzenia ukazuje się na szpaltach dzienników.

Prostolinijność nie zawsze jest dla polityka pożądaną; bezcelowe jednak mijanie się z prawdą jest — powiedzmy delikatnie — nierozwagą, czyli największą wprost zbrodnią męża stanu.

Zaprawdę, pan Grabski pozostawia o sobie nie najlepsze wspomnienie.

Nasze interesy gospodarcze na konferencyi w Rydze.

O udział i rolę ekspertów fachowych.

Kraków, 21 listopada.

Centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, finansów i handlu wysłuchawszy relacyi z rokowań ryskich przyszedł do wniosku, **że interesy gospodarcze kraju nie zostały przez delegacyę w należytej mierze uwzględnione.** Złożył się na to cały szereg przyczyn — w pierwszej zaś mierze nie wyzyskanie ekspertyzy fachowej, jaką **w składzie swym posiadała delegacya.** Delegacya polska nie dopuściła ekspertów na swe posiedzenia wewnętrzne, pozostawiając ich bez należytego uświadomienia o przebiegu spraw.

Cały szereg zagadnień znaczenia pierwszorzędnego został definitywnie rozstrzygnięty bez uprzedniego omówienia w Komisyach specyalnych, bez zasięgnięcia opinii rzeczoznawców a częstokroć wbrew takowej.

W ten sposób, z wyraźną szkodą dla sprawy rozstrzygnięta została sprawa tranzytu, sprawa koncesyj, częściowo sprawa złota itd. Lekceważenie ekspertyzy ujawnione przy rokowaniach

Polski chłop-bohater.

(Kr.) Charakterystycznem zjawiskiem w historyi jest fakt, że w chwilach największego niebezpieczeństwa dla narodu wychodzą z łona ludu jednostki uposażone jakby w mesyańskie posłannictwo, zogniskowujące w sobie wszystkie dążenia, umiłowania, energię czynu i moc poświęcenia. Ten mesyanizm przewija się przez dzieje ludzkości jak nić czerwona, gubiąca się niekiedy na długo nawet pod powierzchnią, by potem tem silniejszym jaskrawym węzłem na szarem tle życia narodowego się zaznaczyć. Dzieciom ludu przypada też zazwyczaj w udziale rola biblijnego Gedeona uderzającego w surmy bojowe, Dawida prowadzącego zastępy do nierównego boju z Filistynem.

Dość przypomnieć z historyi imiona Wilhelma Tela, Joanny Darc, Andrzeja Hofera i Sandwirta — u nas nieśmiertelnej pamięci, Bartosza Głowackiego i druha jego Stanisława Świstackiego.

Dzieje tych dwóch bohaterów ziemi krakowskiej — są zbyt dobrze wszystkim znane. Niewielu atoli wie o pewnych szczegółach ich życia, karyery wojskowej i tragicznym końcu obydwóch.

Jedna z przepięknych perełek patryotycznej poezyi jest bez wątpienia piosnka o Bartoszu Głowackim pióra Gustawa Ehrenberga. W piosnce tej opowiada w karczmie „Jan stary" o swoim kumie Bartoszu Głowackim jak zdobywał moskiewskie armaty pod Racławicami, przyczem nadmienia: „Od moskali on zginął — Żołnierz z niego był chwacki".

Poecie wolno oczywiście przypisać śmierć opiewanemu bohaterowi wedle własnej fantazyi i historya nie może mieć o to żadnych pretensyj do niego. W rzeczywistości jednak koniec życia Bartosza nie jest bliżej historyi znany. Tymczasem — kilka mniej znanych szczegółów o wielkim rycerzu i bojowniku wolności ludu.

Rodzinne miano jego było Głowacz, a był zagrodnikiem we wsi Zakrzów około Skalbmierza w Krakowskiem *). Po świetnem zwycięstwie pod Racławicami i decydującym huraganowym ataku kosynierów pod wodzą tegoż Głowacza, uwieńczonym zdobyciem armat nieprzyjacielskich — został tenże przez Kościuszkę na placu boju mianowany oficerem i otrzymał szarfę na odznaczenie rangi, którą nosił przy swem ubraniu wiejskiem, a od tej chwili oficerowie zaczęli go mianować Głowackim.

Współcześni pamiętnikarze świadczą, że był to człowiek mężnego serca, znaczenie swe pojmował i żarty z siebie dotkliwie karcił. Jan Bogucki dawny oficer polski opowiada w pamiętniku swym następującą anegdotkę o Bartoszu.

Po bitwie Racławickiej, gdyśmy w dalszy ruszyli pochód, Głowacki już jako oficer, dobrał się wielce chudej, białej szkapy. Stanąwszy dla wypoczynku, przybliżył się na owej szkapie Głowacki do grona oficerów, z których każdy uprzejmie go powitał. Ja (pisze Bogucki) — młodym będąc chłopcem, bo zaledwie lat 22 miałem, przystąpiwszy do niego rzekłem: „Panie kolego dzielnego macie konia!"... a on wyciągnąwszy z za pasa batog i potrząsając takowym odpowie: „Panie młodziku, wejże ze mnie nie kpijcie, bo jak was tem liznę, to się wam żartów odechce". Oficerowie na głos się roześmiali, a ja wstydem zapłoniony odszedłem.

Głowacki w bitwie pod Racławicami odebrał oficerowi moskiewskiemu sakiewkę z dukatami i z tej to okazyi kosynierzy ułożyli śpiewkę, której jeden ustęp brzmiał:

„Głowacki, co był Bartosem
Chodzi sobie jak pan z trzosem".

Jan Wójcikiewicz legionista opowiadał, że po upadku Polski Głowacki przybył do Włoch i służył w legionach polskich. Jaki był koniec bohatera — nic ma do dziś dnia pewności. Ambroży Grabowski przypuszcza, że na ziemi włoskiej lub na St. Domingo życie zakończył.

O towarzyszu broni Bartosza Głowackiego, Stanisławie Świstackim a zwłaszcza o tragicznej śmierci jego mamy już pewniejsze wiadomości.

Wychodzący we Lwowie „Dziennik patryotycznych polityków" z dnia 31 lipca 1797 r. pisze:

„Legion polski (we Włoszech) pod komendą generała Dąbrowskiego znacznie się powiększył. Rachują w nim 10.000 piechoty i jazdy. Jest teraz w służbie rzeczp. Cysalpińskiej, która go utrzymuje i opłaca. Liczy on wielu generałów, którzy pod panem Kościuszką służyli. Między innymi **znajduje się w nim mężny Świstacki, były oficer grenadyerów krakowskich w czasie rewolucyi".**

W całem słowa znaczeniu tragicznym był zgon Świstackiego **), towarzysza Głowackiego, który zamianowany przez Kościuszkę na polu bitwy chorążym, dzielił po upadku insurekcyi smutny los wielu oficerów armii powstańczej i zabrany został jako szeregowiec do wojska austryackiego. Przeniesiony wraz z pułkiem do Włoch, dostał się w jednej z bitew do niewoli i poznany przez swoich, odzyskał w legii dawny stopień.

Za przybyciem do Rzymu dano Świstackiemu oficerską kwaterę w jednym z pałaców tamtejszych. Lokaj oprowadzał go po olbrzymich salach i wskazał łóżko do spania. Ale, gdy noc nadeszła i światła pogaszono, Świstacki mający ślepotę wzroku zwaną popularnie „kurzą ślepotą" — w żaden sposób nie mógł odszukać posłania. Nie mogąc również rozmówić się ze służbą udał się w strapieniu po radę do kapitana swej kompanii, który pospieszył mu z pomocą i odnalazł łóżko.

To dało przyczynę w kole legionistów do wesołych żarcików z kłopotu pana Świstackiego i nikt nie przypuszczał jak smutnym miał być koniec bohatera z pod Racławic.

Pewnego dnia znaleziono go zakłutego sztyletem na ulicy. Śledztwo zarządzone wykazało, że Świstacki zabity został skutkiem pomyłki przez Włocha, który mając jakiś rachunek do załatwienia z pewnym oficerem francuskim, czyhał na niego, ukryty za drzwiami restauracyi. Nieszczęście chciało, iż Świstacki pierwszy opuścił ów lokal, w którym pozostał jeszcze upatrzony przez Włocha oficer, i miasto niego otrzymał cios śmiertelny.

Tak zeszli ze świata dwaj najwięksi bohaterowie ludowi Polski i nikt nie wie nawet w jakiej ziemi spoczywają śmiertelne ich szczątki.

*) A. Grabowski: „Wspomnienia".

**) Schnuerr Pepłowski: „Dzieje Legionów polskich".

—ooo—

o preliminarya może się powtórzyć i przy rokowaniach pokojowych. Byłoby to tembardziej niebezpieczne, iż z natury rzeczy lwią część definitywnego traktatu pokojowego stanowić będą zagadnienia gospodarczo-likwidacyjne, których obrona powierzona być winna całkowicie ekspertyzie fachowej.

Eksperyzie tej zgóry należy zapewnić należyty udział w pracach delegacyi, określając wyraźnie jej kompetencyę i ustosunkowanie względem delegacyi.

Wobec tego Centralny Związek polskiego przemysłu i górnictwa, handlu i finansów zwrócił się do ministrów: spraw zagranicznych, przemysłu i handlu oraz skarbu, o poczynienie niezbędnych kroków celem skutecznej obrony interesów gospodarczych, przez dobór ekspertów i zapewnienie im w drodze instrukcyi odnośnych, należytego wpływu na bieg powierzonych im spraw.

NA MARGINESIE.

Prawda o pewnym „samochodzie".

Odnośnie do notatki p. t. „Co sądzą endecy o sprawach honorowych?" w piątkowym numerze naszego pisma, dotyczącej ataku pos. Sołtyka na pułkownika Wieniawę-Długoszowskiego, który według „rewelacyj" p. Sołtyka, miał w czasie niebezpieczeństwa, grożącego Warszawie ze strony bolszewików, odwieźć samochodem wojskowym żonę do Wiesbadenu, — dowiadujemy się z kompetentnego źródła: Pani Długoszowska przybyła dnia 5 sierpnia pociągiem do Krakowa i tutaj pozostawała w klinice położniczej Uniw. Jagiell. pod opieką prof. dra Rosnera od dnia 5 do 27 sierpnia, a po przyjściu do zdrowia powróciła do Warszawy również pociągiem.

Gentlemenski pan poseł, który umie pod osłoną nietykalności poselskiej napadać kobiety, a mężom, stającym w ich obronie, wzbrania się dać satysfakcyę, mógłby stwierdzić te dane w każdej chwili w klinice dra Rosnera. Co zaś do samochodu, — to naturalnie pan poseł się pomylił, może wskutek krótkiego wzroku i wziął pociąg za samochód. Że ten pociąg-samochód pojechał do Krakowa, a nie do Wiesbadenu, to tego oczywiście ze stacyi, po wyjeździe poza obręb dworca wiedeńskiego, nie było widać — i tego błędu p. posłowi już nikt za złe nie weźmie, oprócz jakichś specyalnych złośliwców.

ECHA.

O zabawie tanecznej na groby wojenne.

W pismach krakowskich z dnia 20 listopada można było przeczytać zdumiewającej treści komunikat: „Urząd opieki nad grobami wojennymi urządza dnia 23 b. m. w Kasynie wojskowem raut, połączony z koncertem i co najciekawsze „z zabawą taneczną".

Jak nam wiadomo, tańczono już w Krakowie na różne cele: na biednych, chorych, nawet umierających, jedzono podwieczorki w Saskim Hotelu nawet na sieroty i staruszki, które od kilku dni nic nie miały w ustach, — ale zabaw tańcujących na groby dotąd nie urządzano. Dopiero specyalny urząd zajął się tą sprawą i odtąd tak tańce, jak i groby objął swemi agendami. Uczestnikom i inicyatorom tego tanecznego rautu na groby można życzyć jak najprzyjemniejszej zabawy, zwłaszcza, że bufet musiało objąć niewątpliwie jakie przedsiębiorstwo pogrzebowe, ale w każdym razie niech się nie chwalą, że na raucie byli, gdyż lepiej zachować o tem milczenie, choćby grobowe.

Requiem aeternam ich głowom dona eis Domine, bo widocznie lux w nich nigdy już nie zaświeci!

Rustan.

ZYGZAKI.

Powiesił się, bo... miał tylko 30.000 franków w złocie.

(l.) Przed paru dniami w jednej z instytucyj bankowych Orleanu zjawili się dwaj wieśniacy, dźwigający ciężki wór na zboże, który za każdem poruszeniem wydawał dziwnie metaliczne dźwięki. Przybyli oświadczyli, że chcą podpisać pożyczkę państwową i wobec zdumionego kasyera poczęli wyciągać stopniowo z tajemniczego worka pojedyncze, starannie poukładane rulony złota. Kiedy wydobyli już wszystkie skarby, okazało się, iż złota tego było za 30.000 franków, poza tem naliczono jeszcze 6000 franków drobnej monety.

„Nieznaczna" ta fortuna pochodziła od pewnego krewnego szczodrych subskrybentów, który parę dni przedtem zginął śmiercią samobójczą przez powieszenie, twierdził bowiem, iż „znajduje się w skrajnej nędzy". Zanim rozstał się z tem życiem, wyjawił swoim bliskim, iż ukrył w ogrodzie małą rezerwę, która jednakże nie jest wystarczającą na przyzwoitą egzystencyę. I tę to właśnie „małą rezerwę" przeznaczyli krewni zmarłego na państwową pożyczkę.

Oto charakterystyczny dokument dzisiejszej chwili. Wieśniak francuski, posiadający oprócz gospodarstwa 30 tysięcy franków w złocie, wiesza się z obawy przed nędzą...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Ofiarowanie N. M. P.

Wschód słońca: 8 02.

Zachód słońca: 3 50.

Długość dnia: 7 25.

Niedziela
21
Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Pan poseł".
Wieczór: „Wielki człowiek".
Poniedziałek: „Taniec czynowników"
Wtorek: „Wielki człowiek".
Środa: „Taniec czynowników".
Czwartek: „Zazdrość".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Zakochani".
Wieczór: „Moralność pani Dulskiej".
Poniedziałek: „Tajfun".
Wtoerk: „Samson i Dalila".
Środa: „Klaudyusz".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: Dzierżawca z Olesiowa".
Wieczór: „Życie paryskie".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Dama w gronostajach".
Wieczór: „Figlarne żonki".
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".
Wtorek: „Figlarne żonki".
Środa: (Premiera) „Prymas cyganów".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela J. Flach: „Estetyka i psychologia stroju kobiecego".
Poniedziałek. J. Flach: „Śladem wielkich tragedyi". cz. I.: Orestes i Elektra.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B. L. 39).

Poniedziałek. dyr. Muzeum narod. dr Feliks Kopera: Gotycka rzeźba i malarstwo. Wit Stwosz. (Z ilustr. zabytków Krakowa).
Wtorek dr W. Fallek: „Orlę" Edmunda Rostanda (I. Tło historyczne dramatu).

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO.

Poniedziałek. Inż. Andrzej Maciejowski: „O budowie okrętów".
Środa. Inż. Eugeniusz Tor: „O witrażach".

— o —

Trzecia wygrana milionówka.

Dziś odbyło się trzecie ciągnienie milionówki, które, jak poprzednio, ściągnęło liczną publiczność do sali Kasyna, gdzie się ciągnienia odbywają. Los uszczęśliwił dziś kolejno właściciela Nr. 0.990 624, który jak stwierdzono wysłany został do sprzedaży do Poznania.

— o —

Kto sprzedaje Rosyi amunicyę?

(m-m) Materyał wojskowy dla Rosyi — jak donosi „Journal de Pologne" — pochodzenia niemieckiego przemycany jest przez Rewal. Władze estońskie usiłują przszkodzić temu szmuglowi. Niedawno przedsięwzięto cały szereg aresztowań z powodu prób przemycania amunicyi i innego materyału wojennego do Rosyi. Aresztowano niemieckiego lotnika Adlera i kupców żydowskich: Pumpiańskiego, braci Lurie, Hutmachera i Gorodeckiego.

— o —

Nędza zagląda w oczy b. władcy Austryi.

Że nędza byłego monarchy Austro-Węgier. b. cesarza Karola, jest faktycznie wielka, wnosić to można z doniesienia „Prawa Ludu". Ugięty koniecznością zniżył się on przez usta swego delegata do pokornej prośby o uregulowanie porachunków finansowych Austryi z domem Habsburgów, ponieważ bieda zaczyna mu poważnie zaglądać w oczy. Służba kosztuje go wiele, a pozatem łoży z własnej kieszeni na wartę, która mu postawiono. Austrya zdaniem Karola powinna już choćby z tego powodu uregulować zaległe rachunki, aby się nie obawiać z jego strony propagandy monarchistycznej. W tem ostatniem oświadczeniu brzmi nuta groźby. I ciekawe to i smutne.

— o —

Znowu pożar teatru w Warszawie.

Pożary teatrów w Warszawie przybierają wprost formę epidemicznej klęski, tak iż pewien dowcipniś nazwał Warszawę miastem palących się teatrów. Spłonęły „Rozmaitości", spalił się „Mozaika"[?] „Miraż", a onegdaj o mało co nie padł ofiarą pożaru teatrzyk „Czarny kot".

Wskutek wadliwego komina, zapaliło się wiązanie belkowe ponad sufitem sceny. Przybyłe natychmiast 3 oddziały straży ogniowej stłumiły pożar. Akcya ratunkowa straży odbywała się tak sprawnie i z takim spokojem, iż publiczność będąca na widowni nie zoryentowała się, że pożar w budynku teatru wybuchł.

W ten sposób dało się uniknąć zwykłej w takich wypadkach paniki.

Kradzież banknotów z drukarni państwowej.

Warszawskie władze policyjne natrafiły na ślady jakiejś szajki, puszczającej w obieg 5-ciomarkowe banknoty Polskiej Kasy Pożyczkowej. Banknoty te puszczane w obieg przy pośrednictwie niedorostków, zostały w pewnej liczbie zatrzymane przez organy policyjne.

Wyniki dochodzeń wykazały, że 5-ciomarkówki nie są fałszywe ale zostały w pełnych arkuszach skradzione z drukarni państwowej.

Dalsze dochodzenie, niewątpliwie ujawni, zarówno sprawców kradzieży, jak i pośredników, puszczających banknoty te w obieg, mimo, iż nie posiadają one odnośnych numerów bieżących.

Fakt ten rzuca ciekawe światło na stosunki panujące w drukarniach państwowych, skąd tak łatwo wykradać można arkusze banknotów.

Powiększenie prezydyum miasta o 1 wiceprezydenta

W sobotę wieczorem odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi statutowej, na którem prezydyum przedłożyło wniosek w sprawie zmiany statutu miejskiego w tym kierunku, że powiększa liczbę wiceprezydentów na 4, przyczem znosi dotychczasową numeracyę wiceprezydentów. Zmianę tę uzasadniano obecnym anormalnym stanem w prezydyum miasta, albowiem prezydent miasta przebywa stale jako poseł w Warszawie, pierwszy zaś wiceprezydent jest ciężko chory, wobec czego cały ciężar gospodarki gminnej spada na 2 pozostałych wiceprezydentów. Za zmianą wypowiedział się przedstawiciel klubu mieszczańskiego i milcząco klub demokratyczny, który zapewne desygnować będzie czwartego wiceprezydenta.

Przedstawiciele klubu chrześcijańsko-społecznego, socyalistycznego i narodowo-demokratycznego oświadczają się przeciwko powiększeniu liczby wiceprezydentów, twierdząc, że gdyby wszyscy czterej członkowie prezydyum poświęcali się sprawom gminnym, to podołaliby pracy. Głosami klubów mieszczańskiego i demokratycznego uchwalono powyższy wniosek.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY. Dzisiaj o godz. 4 popołudniu odbędzie się w kawiarni „Udziałowej" „Czarna kawa" Syndykatu dziennikarzy z intersującym i urozmaiconym programem.

OGRANICZENIE URLOPOWANIA AKADEMIKÓW Z WOJSKA. DOG. w Krakowie ogłasza: Wobec braku wykwalifikowanych sił zatrudnionych w służbie gospodarczej i ze względu na wzmożone zapotrzebowanie tych sił, w związku z rozpoczętym bezterminowym urlopowaniem zarządza się co następuje: Urlopowanie słuchaczów wyższych zakładów naukowych przewidziane w rozkazie M. S. Wojsk. 2700/1032/20 winno być na razie wstrzymane co do tych akademików, którzy pełnią funkcyę w służbie gospodarczej itp., z tem jednak, że połowa ogólnej liczby winna być bezterminowo urlopowana najdalej do dnia 15 listopada, pozostałe zaś 50 procent nie później niż 15 grudnia br., przyczem zaznacza się że tę uważać należy za nieprzekraczalne. Kolejność bezterminowego urlopowania akademików zatrudnionych w służbie gospodarczej, według poszczególnych kategoryi, ustali Dep. Gosp. M. S. Wojsk. w sposób najbardziej odpowiadający potrzebom służby gospodarczej.

ZATRZYMANIE W WOJSKU PODKUWACZY KONI. DOG. w Krakowie ogłasza. W związku z przeprowadzeniem demobilizacyi koni oraz brakiem personalu wyćwiczonego, wstrzymuje się czasowo do dnia 12 grudnia 1920 r. bezterminowe urlopowanie majstrów podkuwaczy koni, podkuwaczy koni oraz sanitaryuszy weterenaryjnych we wszystkich rodzajach broni i służb w kraju i na froncie roczników 1893, 94, 1901, 1902. Zarządzenie to nie dotyczy akademików i studentów, którzyby pełnili powyższe funkcye, albowiem wymienieni podlegają w myśl tut. zarządzenia Oddz. I. Szt. S. Pob. i Uzup. L. 2700/1032 tj. z dnia 14 października 1920 r. bezterminowemu urlopowaniu.

Ochrona przed szybką jazdą samochodami. Wczoraj rano w dowództwie wojsk samochodowych w Dąbiu, odbyła się konferencya z reprezentantami władz i prasy w sprawie unikania wypadków samochodowych w mieście. Referował dowódca wojsk samochodowych major dr T. Piotrowski. Przedstawił on zarządzenia wojskowe w sprawie bezpieczeństwa publicznego podczas jazdy samochodów przez ulice miasta. Przypomniał, że publiczność często sama powoduje wypadki przez nieuwagę. To też czując jako obywatel do- é sprawy major Piotrowski wydał rozlepione na rogach ulic znane zarządzenia, do których publiczność powinna się stosować, aby uniknąć niebezpieczeństwa. Nad wykonaniem zarządzeń tyczących się szoferów czuwa policya samochodowa, złożona z zawodowych szoferów, nad przepisami dotyczącemi publiczności, policya państwowa.

Sprawa kuchen miejskich. Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcyi VII Rady miejskiej dla spraw opieki społecznej. Sekcya zatwierdziła sprawozdanie z akcyi kolonii i półkolonii dla dzieci i młodzieży. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z akcyi pomocy żywnościowej w ubiegłym kwartale uchwaliła sekcya remanent użyć na żywienie ubogiej młodzieży szkolnej. Radca miejski dr. Wielgus przedłożył wynik szkontrum dokonanego w zarządzie i magazynie kuchen miejskich, konstatując wszędzie wzorowy ład i zgodność zapisków z stanem faktycznym. Wkońcu sekcya wysłuchała sprawozdania z ruchu w kuchniach i herbaciarniach miejskich w ostatnich czterech miesiącach.

Sól na listopad. Od czwartku 25 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na listopad na kupon górny 124, 125 legitymacyi zbiorowej po 1 kg na osobę, a to po ½ kg warzonki i ½ kg szarej mełtej II. gatunku w cenie: warzonka po 9·25 mk, szara mełta po 5·45 mk za kg.

Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w biurze centralnem, ul. Wiślna l. 4 w dniach 22 do 24 bm.

Brak gazu w Krakowie. Jak się dowiadujemy, gaz zapewniony jest na niedzielę i poniedziałek od godz. 4 i pół popoł. do 1 popoł. dnia następnego, z powodu szczupłej ilości węgla jaki nadszedł w dniu wczorajszym. Czy w przyszłym tygodniu gazownia będzie funkcyonować normalnie zależeć to będzie od dalszego przywozu węgla.

W SPRAWIE OTWARCIA PROWIZORYCZNEGO KURSU III. ROKU STUDYÓW W AKADEMII GÓRNICZEJ W KRAKOWIE. Rektorat podaje do wiadomości, aby słuchacze ukończonego II. roku studyów Wydziału Górniczego Politechniki we Lwowie i zagranicznych Akademij Górniczych mogący okazać przy ewentualnym wpisie świadectwa egzaminów kursowych obu tych lat studyów, względnie I-go egzaminu państwowego, zgłosili do dnia 15 grudnia 1920 pisemnie swe nazwiska wraz ze szczegółami dotyczącymi ich studyów i odbytych egzaminów do Sekretaryatu Akademii Górniczej w Krakowie ul. Loretańska 18.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Przed premierą „Orlątka" Rostanda, która zajmie cały szereg wieczorów wystawia teatr im. J. Słowackiego w tym tygodniu po kolei sukcesowe sztuki ostatnich czasów, które później na dłuższy czas zejdą z repertuaru i tak: „Wielki człowiek do małych interesów" stale wypełniający widownię, grany będzie dzisiaj wieczorem i we wtorek. Zabawny „Taniec czynowników" jutro i we środę, we czwartek zaś ukaże się jeszcze raz „Zazdrość" Arcybaszewa. Najbliższą nowością będzie z wielkim nakładem przygotowywany od dłuższego czasu poemat E. Rostanda „Orlątko". Osnowa tej sztuki, która z powodu zakazu cenzury austryackiej dopiero teraz może być grana na scenie krakowskiej, są tragiczne losy jedynego syna Napoleona Franciszka księcia Reichstadzkiego, którego po abdykacyi we Fontainebleau przywieziono wraz z matką na dwór austryacki do Wiednia, gdzie pędził smutne życie ze wszystkimi pozorami wolności. Dotychczasowe przekłady „Orlątka" poprawił i uzupełnił znany poeta E. Leszczyski, i w tym tekscie grany będzie w teatrze im. J. Słowackiego.

Z TEATRU „BAGATELA". Miły obrazek sceniczny Caillavetta i Flersa pt. „Zakochani powtórzony będzie dzisiaj popołudniu. Wieczorem raz jeszcze „Moralność pani Dulskiej". W roli Hesi wystąpi p. Wernicz, która rolę tę kreowała wielokrotnie na scenie lwowskiej.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś w niedzielę wieczór ciesząca się powodzeniem operetka „Figlarne żonki". W niedzielę popołudniu „Dama w gronostajach". Środowa premiera „Prymas cyganów" w pełnych próbach. Para baletowa Nadieżdina i Nelie odtańczą taniec węgierski z muzyka rapsodyi Liszta.

(*) **KONCERT EMILA TELMANYE'GO** jednego z najwybitniejszych skrzypków obecnej doby, który odbędzie się w imprezie „Krak. Biura Koncertowego E. Bujański" w niedzielę dnia 21 bm. w sali „Sokoła" rozpocznie się o godzinie 8 wieczór. Bilety na krzesła pierwszorzędne oraz na krzesła dostawne po Mk 40, są do nabycia w „Sokole" od godz. 10—12 przedpołudniem. Akompaniatorem będzie prof. St. Lipski.

(*) **PORANEK MOZARTA** odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 21 bm. w sali „Sokoła" a nie jak afiszami ogłoszono w sali Tow. Lekarskiego.

PROPAGANDOWY TEATR AMERYKAŃSKI W KRAKOWIE. Na doskonałe pomysły propagandowe wpada nasza popularna a niezmordowana YMCA, która w swej agitacyi chętnie posługuje się kinematografem. Dla zwalczania tyfusu plamistego, a raczej dla uświadomienia najszerszych sfer ludności, jak groźnej tej choroby należy się wystrzegać i ją zwalczać, amerykańscy propagandyści w Warszawie ułożyli specyalną sztukę filmową, bardzo interesującą i pełną malowniczych obrazów pt. „Dla szczęścia kraju". Krakowski oddział YMCA urządził w swym kinoteatrze przy ul. Zwierzynieckiej w ostatnich dniach kilka bezpłatnych przedstawień tej sztuki, które cieszyły się niesłychanem powodzeniem i fantastyczną jak na Kraków frekwencyą. Na pierwszy ogień — po obejrzeniu filmu przez lekarzy i oficerów — poszła młodzież szkół ludowych która na kilku przedstawieniach sztuki dała imponującą liczbę 8000 widzów. Po tej „najmłodszej młodzieży" oglądali obraz na paru przedstawieniach żołnierze w liczbie 7000, cywilni dorośli przyszli na 2 przedstawienia w liczbie 1500, następnie uczenice gimnazyum św. Anny, wreszcie na ostatnich przedstawieniach młodzież gimnazyalna męska dostarczyła 4000 widzów. Razem więc w krótkim czasie przeszło 20.000 widzów oglądało sztukę ciekawą, która nadzwyczaj zręcznie łączy przyjemność z wielkim pożytkiem. Wogóle kinoteatr Imci na Zwierzynieckiej cieszy się niezwykłem powodzeniem. Umiejętnie ofiarni i praktycznie humanitarni Amerykanie znaleźli w tym teatrze właściwą drogę do umysłów tych, których chcą uświadamiać w najważniejszych sprawach. Warto tu wspomnieć o fakcie jak garną się do tego teatru żołnierze, którzy nie tylko oglądają tam obrazy filmowe, ale słuchają także teatralnych produkcyj, a ostatnio za inicyatywą dra Price, zorganizowali własny kabaret, w którym jako wykonawcy pełni humoru, zbierający obficie oklaski, występują wyłącznie sami żołnierze.

Wieczorek listopadowy urządza komisya kulturalno-oświatowa stowarzyszenia drukarzy krakowskich dnia 21 listopada 1920 r. w lokalu własnym Rynek główny 12, III p., z łaskawym współudziałem sił artyst.: p. Leonii Kosickiej sopranistki, p. Józefy Knoeblówniej pianistki, prof. L. Bobilewicza skrzypka, prof. Szwarcenberg-Czernego pianisty, prof. Gerarda Felińskiego i chóru. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

STOW. PRZYJACIÓŁ FRANCYI W KRAKOWIE. zawiadamia, że kapitan Jean Renaud, poeta-żołnierz z misyi francuskiej w Warszawie, w przejeździe przez Kraków będzie miał odczyt pt. „Le Rhin legendaire" (Ren w legendach) w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika w Collegium Novum. Wstęp bezpłatny.

Wielkie konfiskaty mąki. W Krakowie daje się odczuwać ogólny brak chleba, lecz mąki jest dosyć, a przedewszystkiem bułek z niej wyrabianej, czego dowodem dnia wczorajszego przeprowadzona rewizya w piekarniach, gdzie znaleziono u Reginy Seidnerowej 47 worków mąki (przy ul. Zwierzynieckiej), u Hermana Morgenbessera 22 worki, u Magiery 32, u Mendla Bursztyna 21 worków. Ponieważ piekarze ci nie posiadają dotąd wymaganego przez ustawę pozwolenia na wypiek pieczywa pozakontyngentowego, a karani już byli za wypiek i sprzedaż pokątną, przeto zapasy te zakwestyonowano a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za sprzedaż jabłek powyżej ceny targowej Ignacego Rettiga na grzywnę 3000 mk albo 6 dni aresztu; za wykup koszyków plecionych Ignacego Kleinberga na 5000 mk lub 5 dni aresztu.

Aresztowanie zbiegłego więźnia. Aresztowano niejakiego Bernarda Westreicha (lat 24), który zbiegł z więzień św. Michała w Krakowie. Westreich schronił się do niejakiego Szymona Nusbauma (lat 29), którego również aresztowano.

Kradzieże. Policya krakowska aresztowała Wojciecha Bartyzela (lat 51) wyrobnika który na tutejszym dworcu kolejowym usiłował skraść Piotrowi Turkowi tragarzowi wózek. Bartyzel uciekł, jednak zdołano go schwytać i wózek odebrać. — Aresztowano w Krakowie Józefa Lechowicza (lat 16), który Mieczysławowi Masalskiemu rolnikowi skradł z wozu który stał na placu kleparskim parę butów wartości 4000 mk. — Wczoraj przytrzymano na ul. Salmarnej w Podgórzu niejakiego Eugeniusza Kudzielę (lat 23), w mundurze podchorążego wojsk polskich niosącego walizę wyładowaną ubraniami cywilnemi. Zachodzi podejrzenie, że Kudziela nieprawnie nosi mundur a rzeczy pochodzą z kradzieży.

—ooo—

Przyjazd Naczelnika państwa do Lwowa. Naczelnik państwa przyjedzie do Lwowa w poniedziałek o godzinie 9 30 rano. Na dworcu powitają go reprezentacye władz, poczem u stóp pomnika Mickiewicza na placu Maryackim odbędzie się cicha msza. Po mszy Naczelnik państwa ozdobi nowy herb miasta krzyżem „Virtuti militari", poczem dekorował będzie osobiście obrońców Lwowa „krzyżem walecznych". Po tej ceremonii przejdzie Naczelnik państwa wraz z reprezentantami władz cywilnych, wojskowych i stowarzyszeń pod gmach ratusza. Tu nastąpi defilada, nasamprzód obrońców Lwowa, potem wojska, następnie straży obywatelskiej, młodzieży szkolnej i t. d. Po defiladzie odbędzie się w ratuszu śniadanie, potem złożenie wieńców na mogiłach obrońców Lwowa. Wieczorem ma być Naczelnik na uroczystem przedstawieniu w teatrze.

78. SZARADY DO NAGRODY.

Ułożył MARJAN FONTANA.

Rozwiązanie szarad, umieszczonych poniżej, należy przesłać Redakcji „Gońca Krakowskiego" najdalej do czwartku dnia 2. grudnia 1920 roku.

Publiczne losowanie nagród, wyznaczonych za trafne rozwiązanie tych szarad, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 grudnia 1920 r., o godz. pół do 12-ej w południe, w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego".

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

379.

Rozmówki z Ollendorffa.

Która zupka bywa tłusta?
— Pyszna czwarta z pierwsza **szósta!**
Gdzie turecka stoi warta?
— Na przedmieściu **trzecia czwarta!**
Gdzie wyszukasz **drugie trzecie?**
— Obok siebie w alfabecie!
Co ci przypomina Marta?
— Stara **druga trzecia czwarta!**
Co pociąga czeskie gusta?
— Nasza **druga czwarta szósta!**
Czemu Karus wlazł do kąta?
— Bo tu łażą **pierwsza piąta!**
Co tam Jędrek w płachcie niesie?
— Pierwszą czwartą zbierał w lesie.
Która stacya jest węzłowa?
— **Czwarta szósta** koło Lwowa!
Poco Kasia znowu sprząta?
— Lubi tak na **czwarta piąta!**
Druga pierwsza coś cię boli?
— Zboże mam, choć nie mam **roli!**
Czemu Mańka spadła z ciała?
— Szósta piąta nie dostała!
Pierwszą trzecią czwartą znacie?
— Rządzi on w Muzeum, bracie!
Jak podźwigną się Polacy?
— Jedną **całość** stworzą w pracy!

380.

Pierwsza druga miano
Polakowi drogie.
Z trzecią drugą Jowisz
Chwile spędzał błogie,
Z trzeciej pierwszej drugiej
Masz cudowne wonie,
Całość to Prusacy
Z rębaczem na tronie.

381.

Matrymonialne.

Blondynka w kwiecie wieku, muzykalna, gra koncertowo na **drugiej wspak i pierwszej**, pragnie przepłynąć żywot z brunetem, bohaterskim tenorem i to tak, by nie zawadzić o żadne **drugie pierwsze**. Sprawa nie cierpi zwłoki — w najbliższą niedzielę muszą wyjść zapowiedzi u **pierwszej drugiej**.

382.

W pierwszą drugą „rżną" ludziska,
Jeden straci, drugi zyska.
Druga pierwsza pilnie uczy,
Choc jak w ulu w klasie huczy.

Za trafne rozwiązanie tych czterech szarad wyznacza się trzy nagrody:

1. „Polskie Muzeum" — wspaniałe album Feliksa Kopery i Juliana Pagaczewskiego czyli zbiór 64 podobizn naszych zabytków, z illustrowanym tekstem, **wydanie luksusowe**, w pięknej oprawie.
2. **Bezpłatne przedłużenie prenumeraty „Gońca Krakowskiego"** o jeden miesiąc.
3. **Tajemnice Sahary** — sensacyjna powieść Piotra Benoit.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" (a zatem i Prenumeratorów):

383.

Pierwsza trzecia albo mała
Bywa, albo duża,
Pierwsza druga albo skraca
Albo się przedłuża,
Druga trzecia albo siedzi
Albo sobie lata,
Trzecią pierwszą albo mama

Lub wymierza tata.
Całość niby loterjka,
Zna ją lud Krakowa,
Albo złapiesz w lot pierniczka,
Lub ci spuchnie głowa.

Za trafne rozwiązanie tej szarady wyznacza się trzy nagrody:

4. **Kwartalna prenumerata „Gońca Krakowskiego"** za połowę ceny.
5. **Puszka francuskich sardynek.**
6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata"**, sensacyjna powieść Gastona Leroux.

Nowy regulamin szaradowy.

1. Co dwa tygodnie umieszczać będziemy w numerze „Gońca Krakowskiego" na poniedziałek (wychodzącym w niedzielę rano) szarady, zagadki łamigłówki itp., z tych kilka dla Prenumeratorów, a jedną dla wszystkich Czytelników (a zatem i Prenumeratorów).

2. **Rozwiązania szarad itp., umieszczone na wyciętym nagłówku odnośnego numeru**, należy przesyłać do Redakcyi **najdalej do 10 dni od daty ogłoszenia szarad, tj. do drugiego czwartku wieczorem.**

Rozwiązań nadesłanych bez nagłówka numeru uwzględniać się nie będzie.

3. Za trafne rozwiązanie wyznaczy się zawsze **6 nagród**, a to dla Prenumeratorów i 3 dla Czytelników.

4. **Publiczne losowanie nagród** odbywać się będzie co drugą niedzielę o godz. 11 i pół w południe, w dużej sali Redakcyi „Gońca Krakowskiego" (Dunajewskiego 7. I. piętro).

Uwaga: Prenumeratorzy, którzy nadeszlą trafne rozwiązanie **wszystkich** szarad (a więc i dla Czytelników), biorą udział w obu losowaniach, tj. dla Prenumeratorów i dla Czytelników.

5. **Imienną listę Prenumeratorów i Czytelników**, którzy nadesłali trafne rozwiązanie, oraz **wynik losowania** ogłaszać będziemy w numerze na wtorek (wychodzący w poniedziałek rano).

6. **Nagrody szaradowe** wydawać będzie Administracya „Gońca Krakowskiego" względnie wysyłać na własny koszt pocztą.

Ruch giełdowy.

Kraków, 21 listopada.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej było nieco żywsze. Wprawdzie dokonywano transakcyj wszystkimi bez wyjątku papierami przemysłowymi i handlowymi, — jednak były one dyktowane faktycznem zapotrzebowaniem. Przy tem panowała tendencya zniżkowa, która dotknęła wszystkie papiery, z wyjątkiem „Zieleniewski", który osiągnął kurs przedwczorajszy, t. j. 4100, oraz niezawodzących papierów „Krakus", za które płacono 1950.

Wczoraj po raz pierwszy notowano „Polski Glob", którym zrobiono dość znaczne obroty, po kursie 1525.

Papiery handlowe bez zmiany. Transakcye dwie po kursie onegdajszym.

Z akcyj bankowych „Polski Bank przemysłowy" w dalszym ciągu poszukiwany, — to też kurs nadal wzrasta, płacono 690.

Ruch w walutach i dewizach słaby. Marka niemiecka podniosła się o 20 punktów. Natomiast korona austryacka spadła o 2 punkty.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 20 LISTOPADA.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 650, żąd. 750, transakc. 630—720. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 350, żąd. 400, transakc. 375. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe transakc. 1525. Zieleniewski ofiar. 4000, żąd. 4200, transakc. 4100. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1700, żąd. 1800, transakc. 1750—1725. „Górka" fabryka cementu ofiar. 3000, żąd. 3200, transakc. 3100. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2700, żąd. 2950, transakc. 2875—2850. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6000, żąd. 6300, transakc. 6150. Polska Nafta ofiar. 1900, żąd. 2000, transakc. 1975. Elektrownia w Sierszy ofiar. 1750, żąd. 1850, transakc. 1820—1750. „Olkos" T. A. ofiar. 2700, żąd. 2800, transakc. 2725. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar 1225, żąd. 1325, transakc. 1275. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 2400, żąd. 2500. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 1850, żąd. 2050, transakc. 1900—1950.

Warszawa (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 430, 470, czeki 435, 470. Dolary kanadyjskie gotówka 360, 390, czeki —. Franki francuskie gotówka 28'25, 29'25, czeki 28'25, 29'25. Franki belgijskie gotówka 30, 31, czeki 30, 31. Franki szwajcarskie gotówka 70, 75. czeki 70, 75. Funty szterlingi gotówka 1580, 1650, czeki 1580, 1650. Marki niemieckie gotówka 620, 650, czeki 620, 650. Korony austryackie gotówka 85, 90, czeki 85, 90. Korony czeskie gotówka 5'20, 5'60, czeki 5'20, 5'60. Korony szwedzkie gotówka 86, 92, czeki 86, 92. Korony duńskie gotówka 60, 64'50, czeki 60, 64'50. Korony norweskie gotówka 60, 64, czeki 60, 64. Lei gotówka 6'50, 7, czeki 6'50, 7. Liry gotówka 17, 17'75, czeki 17, 17'75. Marki fińskie gotówka 7'50, 8'50, czeki 9, 10'50. Floreny holenderskie gotówka 137, 143, czeki 137, 143. Ruble carskie po 500 — 340—338—317'50—330. Ruble dumskie po 1000 — 88—83—85. Ruble dumskie po 250 — 60—62—60.

Gdańsk (PAT). Obroty marki polskiej rozpoczęły się dzisiaj rano od kursu 15 5/8—15 1/8. W poniedziałek uzyskała marka polska kurs 16—16 1/4, obroty czekowe rozpoczęły się od kursu 14 5/8do 14 i pół i doszły do 15—15 1/4. W Berlinie kurs marki polskiej wynosił dzisiaj 16 1/4 —16 3/8. Noty Krisa 29 i pół.

Kurs marki polskiej utrzymał się dziś na wczorajszym poziomie. W południe płacono 15 7/8—16 1/4, przekazy 14 7/8—15 1-4. W Berlinie płacono 16 1/4—16 3/8. Noty Kriesa 23.

Praga (PAT). Berlin 117'25, Warszawa 18'50, marka niemiecka 117'25, marka polska 17'50.

Wiedeń (PAT). Kursa austryackiej centrali dewiz: Amsterdam 15900, Zagrzeb 381, Berlin 712, Paryż 3125, Praga 593, Warszawa 110'50, Zurych 8175, korony czeskie 595, węgierskie 100, lei 725, lewy —, włoskie liry 1875, marka niemiecka 710, marka polska 114'50, funty 1785.

Zurych (PAT). Kursa początkowe dewiz: Berlin 860, Nowy Jork 642, Medyolan 23'90, Praga 735, Budapeszt 130, Zagrzeb 4'15, Bukareszt 870, Warszawa 120, Wiedeń 195, austryacka korona stemplowana 130.

Kursa końcowe dewiz: Berlin 8'70, Holandya 104'80, Nowy Jork 640, Londyn 22'24, Paryż 38'55, Medyolan 24, Praga 7'55, Budapeszt 1'25, Zagrzeb 4'10, Bukareszt 8'80, Warszawa 1'35, Wiedeń 1'85, austryacka korona 1'30.

Zmniejszenie stanu liczebnego misyi francuskiej w Polsce.

Warszawa. (PAT). Francuska misya wojskowa komunikuje, że obecny szef misyi gen. Niessel po objęciu stanowiska wziął się do zmniejszenia stanu liczebnego misyi do takiej liczby oficerów i szeregowych, która wydawała mu się niezbędną, aby podołać zadaniu wyćwiczenia i organizacyi. Wskutek rozkazu jego, misyę francuską zmniejszono do liczby 350 oficerów i 420 szeregowych. Przedtem misya francuska wojskowa liczyła **1400 oficerów** i 600 szeregowych. Aby zmniejszyć ciężar, jaki stąd spada na barki rządu, szef misyi pracuje jeszcze nad możliwą redukcyą w stanie liczebnym misyi, która dokonana będzie przed końcem r. b.

O ratowanie miast.

Warszawa. (PAT). Dnia 17 b. m. odbyła się w prezydyum Rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta ministrów i w obecności wiceprezydenta Daszyńskiego konferencya w sprawie sanacyi położenia miast pod względem administracyjnym, finansowym i aprowizacyjnym. Wzięli w niej udział: minister spraw wewnętrznych Skulski, zastępca ministra skarbu, oraz pp. Baliński i Drzewiecki, dalej z Poznania p. Drwęski, oraz posłowie dr Damand i de Rosset. Na konferencyi omawiano sprawę przekazania miastom pewnych podatków jako źródło ich dochodów, sprawę stosunku policyi państwowej do organów samorządu miast, kwestyę gwarancyi finansowej ze strony państwa na potrzeby miast dla **budowy domów i tworzenia nowych dzielnic**, celem zażegnania katastrofy mieszkaniowej. Postanowiono utworzyć komisyę z reprezentantów rządu, związku miast i przedstawicieli sejmu.

Krakowska rada robotników w Warszawie.

Warszawa. (PAT) „Robotnik" donosi: Wczoraj przybyła delegacya Rady robotników PPS z Krakowa, która przedstawiła wicepremierowi Daszyńskiemu, a następnie ministrowi aprowizacyi Śliwińskiemu **ciężkie położenie klas pracujących w Krakowie** i wogóle w Małopolsce. Następnie delegacya była u prezydenta ministrów Witosa, któremu również przedstawiono **postulaty ludu pracującego w Małopolsce.**

Minister aprowizacyi przeciw pesymizmowi.

Warszawa. (PAT) Pod przewodnictwem **ministra** Śliwińskiego rozpoczęły się wczoraj narady państwowej rady aprowizacyjnej. Wiceminister Żaborowski złożył sprawozdanie z działalności ministeryum. Sprawozdanie uzupełnił minister Śliwiński, charakteryzując nasze położenie aprowizacyjne i zwrócił uwagę na szkodliwość oddawania się pesymizmowi wobec tego, że braki, istniejące w kraju dadzą się łatwo uzupełnić dzięki zakupom, poczynionym za granicą. Jedyną trudność stanowi sprawa braku środków przewozowych.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś. — Drukarnia Ludowa w Krakowie.